



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich
dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej
przez Ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 56. Rok XII

marzec-kwiecień 2010

Prenumerata wysyłkowa

400 lat temu Najświętsza Maryja Panna ogłosiła się Królową Polski

Kraków 8 V 1610

„Szczęśliwe Narody, które taką mają historię jak Polska, szczęśliwszego od Was nie widzę Państwa, gdyż Wam jedynym zechciała być Królową Maryja, a to jest zaszczyt nad zaszczyty i szczęście niewymowne – obyście to tylko zrozumieli sami” (z aktu zakonu Marianów dawnych – białych).

Słowa te, wypowiedział niegdyś do hetmana Stanisława Jabłonowskiego, nuncjusz apostolski w Polsce Pignatelli, (przedtem abp Neapolu) późniejszy Innocenty XII Papież, który poznał dobrze i dzieje i ducha Narodu Polskiego, a pokochał go tak szczerze i serdecznie najbardziej za jego miłość ku Matce Bożej, za tę miłość i wierność, która się tak bardzo podobała Bogarodzicy, iż „weszła w dzieje Polski i zawiadnęła każdym sercem Sarmatów” (z aktu zakonu Marianów dawnych – białych) a w końcu, widząc zalewające nas fale złego z cudzoziemskich stron i chwiania się Jej Narodu w surowych, staropolskich zasadach Wiary i poczciwości, widząc też i błędzących królów i wodzów polskich – sama Pani nieba i ziemi raczyła ująć losy nasze w swe niepokalane dłonie, byśmy nie zginęli i nie zmarnieli, i **Królową Polski sama się nazwała i mianowała, nim Ją kochający i wdzięczny Naród Polski swą Panią, Władczynią i Monarchinią obwołał** i wobec nieba i ziemi tytuł Królowej Polski w akcie państwowym ofiarował i na wieki wieków przyznał. **Polska stanęła jako wielkie a żywe przedmurze wiary i oświaty.** Odczuł to świat cały, odczuł potężnie, bo ilekroć reszta Europy zagrożona zostanie – na Polskę kierowały się oczy świata i nadzieje – i **do Krakowa przybywali papiescy legaci wołać ochrony, ratunku, pomocy i rady.**

Zasługi Polski przemilcza dziś Europa, aby się zawstydić wobec nas, jak zawstydziła ją niegdyś wielkość i zasługa króla Jana III. To niewdzięczność świata wobec naszego zasłużonego narodu, który ochronił i ocalał całe chrześcijaństwo. Dziś tej zasługi nie pomny jest świat i nie odwdzięcza się jej, ale Bóg pamięta i Jego Opatrzność odda najwyższą sprawiedliwość, która wedle nieomylnych zapewnień Ewangelii: „*odda każdemu według czynków jego*” (Mat. XVI, 27). To ta sprawiedliwość Boża wskrzesiła nas i ożywiła politycznie, abyśmy dalej i jeszcze wierniej służyli Bogu, bo od nas dziś nie mniej wymaga Pan, niż od ludu izraelskiego, gdy go z Egiptu wywiódł, z ciężkiej niewoli na wolność, aby – jak uczy ks. Skarga – „uczynić sobie z nich Królestwo i Rzeczpospolitą porządkiem, urzędem i prawem dobrze osadzone i postanowione”.

(ciąg dalszy na str. 8 i 9)



Królowa niebios i Polski „owoc” Krakowa 8-V-1610

W numerze: Ks. Ksawery Wilczyński 400 lat temu NMP ogłosiła się Królową Polski • Melvin Sickler Głośmy prawdę • Paul Likoudis Czy „Kredyt Społeczny” powinien być traktowany poważnie? • Ks. Thomas Euteneuer Destrukcyjność społeczeństwa - wywiad z egzorcystą • Louis Even Do kogo powinna należeć kontrola pieniędzy? • Janusz A. Lewicki Jemu nie można odmówić • Sandro Magister Deklaracja Manhattańska • Abp Fulton Sheen Nauka psychologii • Marie Anne Jacques Monsanto powoduje choroby • Paul A. Fisher Masoneria w Ameryce • Boletines Hispanoamerica Wielka kurtyna, która ukrywa prawdę • Papież Benedykt XVI Sprawiedliwość - orędzie na Wielki Post •

400 lat temu Najświętsza Maryja Panna ogłosiła się Królową Polski

Na przełomie XVI i XVII wieku żył we Włoszech wielkiej świętości jezuita, Sługa Boży Juliusz Mancinelli (1537-1618), bliski przyjaciel króla polskiego Zygmunta III Wazy. Był on wielkim misjonarzem. Apostołował w Europie, przeszedł pieszo dużą część Azji i Afryki. Miał opinię proroka i cudotwórcy. Zakładał wiele dzieł miłosierdzia, a tam gdzie przybył, stwierdzano liczne nawrócenia. Sławny ten kapłan-cudotwórca w sposób niezwykle czuły kochał i wielił Niepokalaną Bogurodzicę, przeróżne pochwały na Jej cześć głosząc. Ponadto odznaczał się O. Juliusz wielkim nabożeństwem do świętych Polaków, a szczególnie do św. Stanisława Biskupa krakowskiego i swego umiłowanego współbrata w Zakonie, Stanisława Kostki zmarłego w Rzymie w 1568 r., którego świętością i posiadaniem całej zakonu jezuitskiego uradowany, zaszczycony i wspomnieniami o Nim był przepelniony. Że zaś w owe czasy wielu w tym Zakonie było świątobliwych i świętych Polaków, jak Piotr Skarga, Mikołaj Łęczycki i inni, wielbny O. Juliusz, wielki miał dla Narodu polskiego respekt i miłość, i wdzięczność za to, że Polacy tyłu znakomitych świętością i nauką dali jego Zakonowi członków, Zakonowi, który dobry ten zakonnik – jak swą Matkę, całym ukochał sercem. W narodzie polskim wyczuwano od zarania dziejów, że wszelkie dobro pochodzi od Boga i Bogu należy je składać przez Maryję.



NMP Królowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów
Kopie BledzewskoRokitniańskie

Pamiętając o tym, często zasyłał swe modły do „Wniebowziętej Królowej” przez przyczynę **ukochanego współbrata w Zakonie, „małego Polaka” Stanisława Kostki**, „za wspaniały i wielki Naród, co takiego nadzwyczajnego wydał z siebie świętego” jak Stanisław Kostka. Zapragnął też O. Juliusz Mancinelli ujrzeć i uczcić tę ziemię polską, „Matkę Świętych”, nawiedzić grób **chwalebny św. Stanisława Biskupa i Męczennika, patrona św. Stanisława Kostki**, podziękować Bogu w **Katedrze** krakowskiej za łaski jakie mu Wniebowzięta Królowa Maryja w ciągu życia wyprosiła i udzieliła na rozlicznych Misjach w Konstantynopolu i w Azji wśród niewiernych Turków i w polskiej Katedrze prosić o dalsze łaski dla uprzywilejowanej Polski. Jakby tę podróż do dalekiego kraju odprawić i świętą ziemię Męczenników nawiedzić i uczcić? Ziemię, o której papież Paweł V powiedział, że gdyby ją ścisnąć w garści, to by się krew męczeńska polała z niej – tyłu Polaków życie za wiarę w ciągu wieków dała, iż cała „jest jedną relikwią świętą”. Nie wiedział jednak Mąż Boży, jak tego dokonać? Miał już 70 lat.

Bardzo przepracowanego, przełożeni umieścili

w Neapolu, w klasztorze Gesu Nuovo, na przygotowanie się do śmierci po znoonej pracy na misjach, wśród niewiernych. Tak o dalekiej Polsce, przez siebie ukochanej, święty ten zaiste jezuita myśląc – modlił się do Maryi, by mu przysłała z pomocą jak to wykonać, a również prosił Ją, by mu dopomogła wynaleźć nowy tytuł, wyrażający nie tylko Jej chwałę w Niebie, ale i na ziemi, w jakiś niezwykle sposób. Słowem, tytuł „Wniebowziętej Królowej” już mu nie wystarczał.

Powiedziawszy to Bogarodzica jakby czekała na odpowiedź Wielebnego Sługi Bożego, który też zawołał:

– **Królowo Polski Wniebowzięta**, módl się za Polską!

Po tych słowach nasza Królowa i Pani miłośnie spojrzała na klęczącego u Jej kolan Stanisława Kostkę, a potem na O. Mancinellogo i słodko rzekła:

– Jemu tę łaskę dzisiejszą zawdzięczasz, Juliuszu mój!

Co się działo w sercu świętego zakonnika po tym widzeniu, któż to wyrazić zdoła, gdy on sam ledwie łkaniem radości pytającym go braciom zakonnym opowiadał, modląc się zarazem:

– **Królowo Polski...** módl się za nami. Matka Boża wielkie rzeczy dla Polaków zamierza.

W krótkim czasie potem za pozwoleniem swych przełożonych, którzy rzecz całą ściśle zbadali, O. Mancinelli doniósł O. Mikołajowi Łęczyckiemu T.J., swemu przyjacielowi w Polsce, o tym, co zaszło i polecił serdecznie, aby Zygmuntowi III, jak wiadomo wielkiemu przyjacielowi Towarzystwa Jezusowego, tę „dobrą nowinę” oznajmił.

Ucieszony i król, i Skarga, i cały Zakon Jezusowy w Polsce rychło rzecz całą rozgłosili i że **Sama Bogarodzica Dziewica Polski Królową nazwać się i ogłosić raczyła**, opowiedzieli. Radość w naszej Ojczyźnie była niezmierną i niewypowiedzianą na wieść, że mamy Panią, której królowanie nigdy nie ustanie i która czuwać nad nami będzie po wieki wieków, owszem, nawet „**wielkie rzeczy dla nas zamierza**” uczynić. Zdziwił się Neapol i Rzym i całe Włochy na tę wieść. Zainteresował się Papież tym faktem – rzecz była bowiem niesłychana i żadnemu innemu Narodowi chrześcijańskiemu łaska taka nie była ani przedtem, ani potem w tym stopniu przez Matkę Bożą okazana i udzielona. Wywyższyła nas Królowa Nieba, wejrząwszy na naszą pokorę, na męczeństwo przodków naszych, na świętość naszych świętych i na chęci nasze dobre, a zupełnie oddane sprawie Bożej; wejrzała i na przyszłość naszą, widziała błędy, które nas do upadku przywiodą, a przecie i wtedy – o dobroci Maryi niezmierną i nigdy dość nie wywdzięczoną! – chciała nam być Królową i Pocieszycielką.

Że była – wiemy.

O. Juliusz Mancinelli wybrał się do Polski, by ujrzeć Królestwo Maryi. Nie żałował on ani słonecznej



Fotografia frontu dzisiejszego kościoła Gesu Nuovo w Neapolu - miejsce pierwszego objawienia i rozpoczęcia wyprawy do Polski



Sługa Boży O. Juliusz Mancinelli



Archikatedra w Krakowie - miejsce objawienia NMP Królowej Polski 8 V 1610 r.

swej Ojczyzny, ani pięknego Nieba Neapolu, ani cudownego Morza, ni cichego klasztoru Gesu Nuovo. Nie wzdrażał się dalekiej, pełnej niebezpieczeństw podróży miły starzec i – poszedł do Polski. Miłość ku Bogarodzicy, ku Królowej Polski Wniebowziętej, gnała go do tych północnych, a wtedy z powodu wojen prowadzonych przez Zygmunta III Wazę i nie bardzo spokojnych krajów.

Wtedy po Polsce brzmiało echo kazań sejmowych Skargi, w których potężnej jeszcze wtedy Polsce, karami Bożymi surowo grozi prorok jezuita i że „nas potłucze Pan jako ten garnek”, przepowiada. Inni kaznodzieje też straszą nas nie na żarty. Nikt otuchy nie wlewa w Naród na przyszłość... W takim to okresie, w takim czasie zjawia się w dniu **8 maja 1610 roku w Katedrze wawelskiej** staruszek zakonnik. Zakurzony, zmęczony, ledwo żywy, ale z oczu jego błyska jakiś ogień. Ujrzawszy trumnę **Ojca naszej Ojczyzny, św. Stanisława**, co niegdyś „spoił rozdartą Ojczyznę w jedną całość”, pada krzyżem i modli się za Polskę... Dziękuje Bogu, że ona jest taką urodzajną rodzicielką Świętych, skarbiąc sobie ten przywilej i chwałę, że Kościół cały ją nazywa: „Polską Bożą, Winnicą i Królestwem Bożym” i woła do niej z uznaniem i miłością: „Ciesz się Matko, Polsko, żyzna w obfite błogostawionych potomstwo” – **Gaude Mater Polonia, prole foccunda nobilis!** – powtarza zachwycony święty nasz przyjaciel włoski, nasz pielgrzym ukochany, przez Królową Polski Wniebowziętą umiłowany, a potem wychodzi ze Mszą świętą przed grobem świętego Biskupa Męczennika, by mu dziękować, że tak dobrze opiekował się św. Stanisławem Kostką, iż do takiej on doszedł świętości w młodym wieku. Gdy się tak modli pątnik z Neapolu w czasie Mszy świętej za pomyślność Królestwa naszego – ujrzy w wielkiej postaci Maryję w królewskim olśniewającym Majestacie jak jeszcze nigdy Jej nie widział. I powiedziała mu Bogarodzica: **„JA JESTEM KRÓLOWĄ POLSKI, JESTEM MATKĄ TEGO NARODU, KTÓRY JEST MI BARDZO DROGI, WIĘC WSTAWIAJ SIĘ DO MNIE ZA NIM I O POMYŚLNOŚĆ TEJ ZIEMI BŁAGAJ NIEUSTANNIE, A JA CI ZAWSZE BĘDĘ, JAKOM JEST TERAZ, MIŁOŚCIWA”**.

I znów mógł ten święty nasz Przyjaciel oznajmić, a to już osobiście ks. Piotrowi Skardze, zakonny swym współpracownik, królowi i temu wielkiemu biskupowi krakowskiemu, co „żył jak filozof, a umarł jak święty w 1616 r.”, Piotrowi Tylickiemu, o ciągłej i wielkiej łasce Niepokalanej i Wniebowziętej Królowej Polski, jak Ją przez wieki nazywali i czcili biali Marianie, z polskiego serca sprawcy wiedeńskiej Wiktorii O. Stanisława Papczyńskiego w 1670 r. wykwitli, aby Maryi, Królowej Polski, roznieść cześć, duszom poległych za Wiarę i Ojczyznę lub w nędzy zmarłych nieść skuteczny ratunek, a misjami ustawicznymi nawracać błędzących, uczyć kochać i siebie i drugih. Dni pobytu ojca Mancinellogo w Krakowie były dla miasta dniami szczególnego uniesienia religijnego. Długo przetrwała pamięć o pątniku spieszącym do Polski z dobrą nowiną.

Namodliwszy się w Polsce do syta, Wielebny Ojciec Juliusz i o Lwów zawadził, co tylko godnego było oglądać, gwoli podniesienia serca ku Bogu, obejrzał i wrócił do ojczystych Włoch ze swymi wspomnieniami drogą kiedyś odprawioną przez świętego Kostkę. Błogostawiły go serca polskie i optały rozłąkę z tak zaiste niezwykłym człowiekiem, co „był jak nasz, nie cudzy”. Tak to Wiara św. zbliża ludzi, że choć innego narodu, są jakby dziećmi jednej matki, jeśli odznaczają się świętością.

I znów znalazł się O. Juliusz w swoim Neapolitańskim klasztorze, spoglądał jak pięknym jest morze i to włoskie niebo, ale myślał w modlitwach,

sława Kostki pewne; radości niebieskie po wiek wieków niewątpliwe... Co za radość, co za szczęście!... Jak wielka za życie cnotliwe zapłata...

– **Królowo Polski**, módl się za nami!

Za rok O. Juliusz Mancinelli już nie żył. Zabrała go Niepokalana i Wniebowzięta Królowa Polski, zabrała do siebie.

O, Ojczyzu Juliuszu, spraw, by i nami nie gardziła. Niech i nas zabierze z sobą po życiu cnotliwym, które nam ułatwiaj z Nieba: Pomnij na nas, Polaków!

Wieść o śmierci tego protektora naszego u Maryi bolesnym echem odbiła się w Polsce. Pospały się do niego prośby do Nieba. Odpowiedział łaskami. Proszono o jego relikwie w 1625 roku – dano ich część z jego szlachetnej głowy i portret. Nie miało tego skarbu rodzinne miasto świętego męża Macerata, a dostali i mieli Polacy. Dokładnie w 10-tą rocznicę jego śmierci, tj. 15 sierpnia 1628 r., Kraków uczcił go pierwszą koroną na iglicy wieży Bazyliki Mariackiej. Naród nasz też pierwszy o **beatyfikację** tego świętego Włocha kołatał. Dziś to warto by ponowić, a wzmoże się orędownictwo Jego do Królowej Polski, byśmy się teraz duchowo odrodzili i naprawdę spolszczyli: po dawnemu, po katolicku – święcie!

W XVII wieku wiele burz przeszło nad Polską, ale i danych było wiele znaków specjalnej opieki Królowej. Maryja wciąż czekała na ofiarowanie jej państwa i całego narodu. Gdy pod nawałą potopu szwedzkiego Polska zdawała się ginać, a król znalazł się na wygnaniu, biskupi polscy zgnębieni donieśli Papieżowi: „Zginęliśmy, jeśli się Bóg nie zlituje nad nami!”, „– Nie! – woła papież Aleksander. – Maryja was wyratuje, toć to Polski Pani. Jej się poświęćcie, Jej oficjalnie ofiarujcie, Ją Królową ogłoszcie, toć sama tego chciała”. I choć Polacy zwątpili w ratunek – Papież nie zwątpił.

Pobożny król Jan Kazimierz, stosując się do rady papieża Aleksandra VII, wrócił do Polski, do Lwowa i tam 1. kwietnia 1656 roku zasilony Ciałem Pańskim z rąk Piotra Vidoniego, Nuncjusza papieskiego, który wtedy Mszę św. odprawiał przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej w katedrze, otoczony biskupami i senatorami, następujący wśród powszechnego wiernych wzruszenia, ogłosił **MARYJĘ KRÓLOWĄ POLSKI**.

Chwiejącą się na głowie ostatnich królów koronę przeniesiono na skronie Matki Zbawiciela. Wtedy to po raz pierwszy, podczas publicznego odmawiania litanii loretańskiej przez nuncjusza papieskiego, padło wezwanie: „Królowo Korony Polskiej”.

Tysięczne rzesze rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa padły na kolana z pieśnią „Pod Twoją obronę”. Na tron polski wstąpiła na wieki królująca narodowi Bogarodzica Dziewica Maryja! Rzym i całe chrześcijaństwo radoowało się tym faktem, a kult Matki Bożej pogłębił.

Ks. Ksawery Wilczyński



Królowa Polski Ziem Odzyskanych

Cysterski Bledzew-Rokitno

powracał do umiłowanej przez Królową Polski północnej ziemi. Już lat 7 ubiegło, jak wrócił z Polski. Nadszedł dzień **Wniebowzięcia Niepokalanej Królowej Polski w 1617 r.** I znów, jak kiedyś, ujrzał O. Juliusz – 80-letni staruszek – Bogarodzicę mówiącą do niego:

„– Juliuszu, synu mój! Za cześć i miłość, jaką otaczasz tajemnicę mego Wniebowzięcia, ujrzysz mię za rok w mej chwale w niebiosach. Tu jednak, na ziemi, nazywaj mnie **zawsze KRÓLOWĄ POLSKI!**”.

Ciche łkanie Sługi Bożego było jedyną odpowiedzią Maryi. Niebo i widzenie Boga i Wniebowziętej Pani zapewnione, towarzystwo św. Stani-



NMP Królowa Polski w Gietrzwałdzie



Matka Boża Łaskawa Królowa Polski

ze Lwowa, gdzie król Jan Kazimierz tak Ją ogłosił 1.IV.1656 r.



Zwycięska NMP Królowa Polski

z Chelma pod Beresteczkiem 1651 r.